

Mariusz Zadura

Chory na wyobraźnię

e h C D

Dawno już w mieście drwił z niego każdy	e a ⁶
Pośmiewiskiem był ludziom na co dzień	e a ⁶
Ot, wariat chory na wyobraźnię	C G C G
Wiecznie w drodze, spóźniony przechodzień	a H ⁷

Dokąd idziesz pytali go bliscy
Z tego bracie to trzeba się leczyć
A on brał tekturową walizkę
I wychodził swym obrazom naprzeciw, mówiąc:

Idę tam, gdzie bezmiar błękitu	G D a e
Światłocienie cyprysów przy drodze	G D a e
Feerią barw każdy ranek rozkwita	C G C G
Chociaż wiem, że do celu nie dojdę	a H ⁷

e h C D

Gdy malował, świat milkł jak zaklęty	e a ⁶
Kurczył się w skrawek płótna na ramach	e a ⁶
A on pieścił je jak pierś kobiety	C G C G
W siedmiobarwnych tęcz kreskach i plamach	a H ⁷

Kiedy skończył, wpatrywał się w ciszę
By natchnieniem nasycić znów duszę
A gdy już dał się marszandom wykpić
Pił noc całą, by z brzaskiem wyruszyć, mówiąc:

Idę tam, gdzie bezmiar błękitu...